

Eskalacja konfliktu w Górskim Karabachu

Aleksandra Jarosiewicz

12 listopada siły zbrojne Azerbejdżanu strąciły ormiański śmigłowiec Mi-24 w pobliżu ustalonej w 1994 roku linii demarkacyjnej oddzielającej siły ormiańskie i azerbejdżańskie w strefie konfliktu o Górski Karabach. Śmigłowiec został zestrzelony w czasie trwania wspólnych ćwiczeń sił zbrojnych Armenii i nieuznawanej Republiki Górskiego Karabachu. W wyniku incydentu prawdopodobnie zginęła trzyosobowa załoga helikoptera. Ze względu na trwający ostrzał miejsca położenia szczątków helikoptera (około 500 m od linii demarkacyjnej) strona ormiańska nie odzyskała dotąd ciał żołnierzy. Incydent wywołał wzajemne oskarżenia stron o prowokowanie działań zbrojnych. Ormianie zapowiedzieli działania odwetowe, a Azerbejdżan „druzgocącą” odpowiedź w przypadku kolejnej prowokacji. Strącenie śmigłowca było pierwszym tego typu incydem od czasu zamrożenia konfliktu w 1994 roku.

Gorąca faza konfliktu między Azerbejdżanem a Ormianami została zakończona w 1994 roku po tym, jak Azerbejdżan stracił Górski Karabach i 7 terytoriów do niego przylegających na rzecz Ormian. Od tej pory w ramach Mińskiej Grupy OBWE trwają nie przynoszące efektów rozmowy nad sposobem uregulowania konfliktu. Jednocześnie w ostatnich miesiącach dochodzi do coraz częstszych wzajemnych zbrojnych ataków stron.

Komentarz

- Strącenie śmigłowca jest kolejnym poważnym przejawem eskalacji napięcia wokół konfliktu o Górski Karabach – po ostrej wymianie ognia na przełomie lipca i sierpnia, w której śmierć poniosła bezprecedensowa liczba żołnierzy (co najmniej 22 ofiary). Rosnące napięcie jest związane z rozmrażaniem się konfliktu, co jest m.in. efektem braku wiary stron w możliwość jego pokojowego rozwiązania w obecnym formacie rozmów (stosunki między państwami przewodniczącymi rozmowom – Rosją, USA i Francją – znalazły się w poważnym kryzysie). Symboliczne jest, że incydent miał miejsce parę tygodni po spotkaniu prezydentów Armenii i Azerbejdżanu w Paryżu poświęconym uregulowaniu konfliktu (26 października).
- Na wzrost napięcia w rejonie konfliktu wpływ mają także zmieniające się kalkulacje stron w związku z trwającą korektą sytuacji geopolitycznej na Kaukazie Południowym. W ostatnich miesiącach nastąpiło zbliżenie Baku i Moskwy zainteresowanej wciągnięciem Azerbejdżanu w forsowane przez siebie projekty integracyjne (Unię Eurazjatycką) i odzyskaniem pełnej kontroli nad Kaukazem Południowym. Budzi to zaniepokojenie uzależnionej od Kremla Armenii obawiającej się, że Moskwa może zmienić stanowisko

wobec Karabachu w zamian za ściślejsze stosunki z Baku. Z kolei Azerbejdżan może postrzegać ściślejszą współpracę z Moskwą jako cenę za zielone światło od Kremla dla bardziej zdecydowanych działań w kwestii karabaskiej.

- Oficjalna, dość wstrzemięźliwa reakcja Moskwy na ostatni incydent wskazuje, że Kreml może świadomie nie mitygować stron konfliktu, dążąc do dalszej eskalacji napięcia, co nieuchronnie spowoduje wzrost ryzyka wybuchu wojny. Ewentualna destabilizacja sytuacji na Kaukazie Południowym w warunkach obserwowanej obecnie bierności UE i USA oraz słabnących związków Azerbejdżanu z Zachodem może być przez Moskwę postrzegana jako szansa na odbudowanie własnej hegemonii w regionie.